

Złotousty Piotr Żyła

Data publikacji: 18.03.2013 21:00

"Dupa na buty, garbik, fajeczka i poleciało". Jeszcze kilka lat temu słysząc te słowa ze zdziwieniem drapałobyśmy się po głowie. Dziś to nie tylko słowa. To pewien styl, sentencja życiowa, która najlepiej obrazuje nowego, narciarskiego idola - Piotra Żyłę.

Parę lat temu był tylko przeciętnym skoczkiem, a do nie dawna tylko tym najsympatyczniejszym. Wszystko zmieniło się 17 marca 2013 w świątyni skoków narciarskich – Oslo Holmenkollen. Coś magicznego musi być w stolicy Norwegi. Kilkanaście lat temu triumfował tam młodzutki wówczas Adam Małysz. W przeciągu całej swojej kariery mistrz z Wisły wygrywał tam aż pięciokrotnie. Wczoraj wszyscy spodziewaliśmy się zwycięstwa Kamila Stocha. Świeżo upieczony, złoty medalista z Predazzo wygrał dwa ostatnie konkursy w Kuopio i Trondheim.

Najlepszy był Piotr Żyła ex equo z Gregorem Schlierenzauerem (pisaliśmy: [PŚ w Oslo: Żyła wygrywa zawody Oslo-Holmenkollem!](#)). Tak po prostu, naturalnie, na luzie, jak to Piotrek. – *W życiu się tego nie spodziewałem, nawet mi to przez myśl nie przeszło żebym mógł wygrać. Te skoki były dużo lepsze niż wczoraj, normalne, no i wygrałem. Wychodzi na to, że Polak musi tu wygrać! Siadłem sobie na belkę, wyskładałem się jak umiem i więcej już nie pamiętam* – tak skomentował swoje pierwsze zwycięstwo w PŚ nasz „Złotousty” skoczek.

Żyła to nie tylko dobry skoczek i sympatyczny człowiek. Dla mnie to najbardziej pozytywna i zaskakująca postać roku w Polsce (choć dopiero mamy marzec). Jest tak naturalny i prosty w swoim przekazie, że aż zadziwiający. Wydaje się być człowiekiem, który z dużym luzem podchodzi nie tylko do skoków, ale i do życia. Dla rywali jest nie zwykle koleżeński (stawia flaszki), dla dziennikarzy to idealny rozmówca (mówi wszystko, od siebie, szczerze, bez kurtuazji i dyplomacji).

Małysz jest legendą, Stoch to obecnie lider naszej kadry, bezsprzecznie skoczek najlepszy. Mimo to cień na wszystkich rzuca w sezonie 2012/2013 Piotr Żyła. Niedzielne zwycięstwo w Oslo przysporzyło Piotrkowi z pewnością jeszcze większej rzeszy fanów. Teraz jest nie tylko zabawny i sympatyczny. On teraz wygrywa! Twierdzi, że nie wie jak to się stało, lecz to naturalna kolej rzeczy. Jemu te zwycięstwo się najnormalniej w świecie należało. Zasłużył na nie jak mało kto (pomijając dwukrotnego medalistę MŚ Petera Prevca, który w Pucharze Świata jeszcze na podium nie stanął). Piotr skakał równo, powoli zbliżając się do czołowej dziesiątki PŚ w poszczególnych konkursach.

Może to być przełomowy moment w jego karierze. Przypomnę tylko, że w najbliższy weekend zawody w Planicy, a Piotrek latać potrafi. Jest na co czekać. W sobotę odbędzie się drużynowy konkurs lotów, gdzie na Polaków trzeba patrzeć jako faworytów. Szkoda, że sezon się kończy, bo ostatnie konkursy Pucharu Świata były prawdziwymi spektaklami.

27 marca na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle odbędą się Mistrzostwa Polski w skokach narciarskich. Już dawno nie byliśmy świadkami takiej sytuacji, która ma miejsce obecnie w polskich skokach. Stoch, Żyła, a może Kot ? Wysoka forma naszych skoczków sprawia, że zawody w Malince będą ekscytujące jak nigdy dotąd.

Piotr Żyła to mój osobisty bohater, człowiek, który zaraża śmiechem. Dzięki niemu kibice zarówno w Wiśle, jak i w całej Polsce pamiętają o Małysz, ale za nim nie tęsknią. Jesteśmy świadkami nowej ery w skokach narciarskich, ery Kamila Stocha i Piotra Żyła. Niech ten fenomen trwa jak najdłużej. **-Ja jeszcze do 40 pociągnę spokojnie** – po tych słowach Żyły nie mamy się o co martwić.

The Best of Piotr Żyła, czyli słownik „Złotoustego”

- Dupa na buty, fajeczka, garbik i poleciało,

- Chyba mu jakąś flaszkę postawię,

- Tak wypadło, że jestem ekspertem w tych sprawach, więc Morgensternowi flaszkę trzeba postawić, a nawet jakąś zgrzewkę zabiorę do Planicy,

- Bardzo się cieszymy, na pierwsze miejsce przyjdzie czas, także Don't worry, be happy,

Dziennikarz: *- Z jakim nastrojem przystępujesz do zawodów ?* Żyła: *- AGRESYWNIE !*

- Będziemy walczyć, dawać z siebie wszystko, a na wyniki nie patrzcie,

- Przypomniałem sobie jak to było trzeba skakać, także nie jest źle,

- Mam nadzieję, że mnie olśni, a jak nie to jakiś ładunek wybuchowy pod tą skocznią podrzucę,

- Miałem problem dojechać do progu, bo mnie raz dziubło, drugi raz dziubło i tak w sumie spoko, dojechać dojechałem,

- Nic ino się cieszyć,

- Z pięt przez palce między szpice,

- Tam się jedzie, jedzie i jedzie. A najlepsze było w pierwszym skoku. Jedziesz taki slalom i się zastanawiasz: Jedziesz – nie, jedziesz – nie, już, nie – jeszcze nie,

- Skoki w sumie fajnie, ale ten drugi trochę zmaściłem, napaliłem się jak fiks,

- Nie przyjemnie się tu skacze, głupia jest ta skocznia, powinni ją wysadzić,

- Tam kilka kupek narobili, jadę a tam o jedna, o druga,

- Tam jest taki slalom na progu i dupa mi trochę spadła,

- Humor dobry, trzeba się cieszyć, nic się nie stało, wszyscy żyją,

PLT